PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyi Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań. 202 868

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu

Roczne Nadzwyczajne Walne Zebranie
odbędzie się
w sobotę, dnia 18 kwietnia 1931 r.

w Toruniu w lokalu Kantorowicza, ul. Szeroka 18 o godz. 19-tej.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie i stwierdzenie listy obecnych.
2. Wybór marszałka zebrania.
3. Przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
4. Komunikaty.
5. Sprawozdanie zarządu: a) sekretarza, b) skarbnika, c) prezesa.
6. Wybór członków zarządu w miejsce ustępujących w myśl § 17 statutu.
7. Wybór Komisji Rewizyjnej.
8. Przedłożenie i uchwalenie budżetu na rok 1931/32.
9. Uchwalenie wysokości składki członkowskiej i opłat.
10. Sprawozdanie Komisji Cennikowej.
11. Wybór Komisji Opinjodawczo-spornej na rok 1931/32.
12. Wybór trzech delegatów na Zjazd Związkowy.
13. Wnioski członków. (Wnioski winny być nadesłane 10 dni przed zebraniem).
14. Wolne głosy i wnioski.

Członkowie, którzy składki członkowskiej nie uiścili, nie mają prawa głosu.

Dla prawomocności N. W. Zebrania wymaganą jest obecność przynajmniej połowa członków. W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków odbędzie się godzinę później ponowne N. W. Zebranie, które będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

ZARZĄD:

Edward Stefanowicz, prezes, Toruń.
Bolesław Szczuka, wiceprezes, Wąbrzeźno.
T. Szutkowski, sekretarz, Toruń.
Władysław Kulerski, skarbnik, Grudziądz.
Stanisław Bok, radny, Toruń.
Władysław Grobelny, radny, Grudziądz.
Jan Karolczak, radny, Toruń.

Maszyny offsetowe, płaskie i rotacyjne*)

(Napisał Karol Harrap.)

Przy druku sposobem litograficznym (planograficznym) posiadamy trzy rodzaje płyt, a mianowicie: kamienne, cynkowe i aluminjowe. Do wykonania druków posiadamy maszyny do ziarnowania powierzchni płyt, maszyny ręczne do przenoszenia, robienia odbitek lub drukowania małych zamówień, oraz maszyny do drukowania dużych zamówień o wydajności od 1000 do 4000 arkuszy na godzinę. Maszyny te budowuje się jako maszyny płaskie, płaskie offsetowe lub maszyny drukujące cieńkiemi płytami oraz jako maszyny wprost rotacyjne i offset rotacyjne, które zbudowane są również do druku płytami cieńkiemi.

Wyraz offset oznacza, że druk może być zdjęty (set off) lub przeniesiony. Był to wyraz ogólnie używany przy zwykłych wypadkach podczas pracy w drukarstwie litograficznem; zdarzało się bowiem, że maszyna podczas druku ominęła czasem wydrukować jeden arkusz, przez co farba z kamienia dostała się zamiast na papier, na cylinder, a przy następnym obrocie ta sama dostała się na drukowany arkusz z tylnej strony, przez co odnośny arkusz otrzymał podwójny druk. Te często się powtarzające wypadki wprowadziły właśnie p. Ira W. Rubel'a na myśl zbudowania takiej maszyny, któraby zamiast drukować wprost na papier, odbijała druk wpierw na pokryty gumą cylinder, a stąd dopiero na papier. W taki sposób więc powstała maszyna offsetowa, która od roku 1906 zmieniła całkiem wygląd litografji (planografji).

*) Z cyklu artykułów „O angielskiem drukarstwie", które ukazywały się w roku zeszłym w „Przeglądzie Graficznym".

Maszyna płaska składa się z posuwającego się fundamentu, na którym spoczywa kamień lub płyta i który pod wilgnemi walcami, cylindrami drukującemi i walcami nadającemi farbę posuwa się regularnie tam i z powrotem. Są w niej automatyczne pompy, wody i farby, a w wielu maszynach znajdują się automatyczne nakładownice i wykładownice papieru, które drukowane arkusze układają na stos.

Przy rotacyjnej maszynie offsetowej cylinder płytowy schodzi się przy każdym obrocie z wilgnemi walcami, farbownicami i cylindrem pociągniętym gumą, podczas gdy przy maszynach płaskich ta sama czynność dwa razy wykonaną być musi. Poza tem pracuje maszyna rotacyjna o wiele szybciej i jest także pod wielu innemi względami więcej ekonomiczną.

Korzyść maszyny offsetowej.

Wielka korzyść, jaką daje maszyna offsetowa jest jej zdolność drukowania na każdym gatunku — od najcieńszego do najgrubszego papieru lub tekturze — i bezwzględu na twardość jej powierzchni z wynikiem, jaki niemożliwy jest do osiągnięcia zwykłą maszyną czcionkową i tylko przy mocnym nacisku. Przy tym sposobie metal, celuloza i tkanki mogą być również używane, a przy chromo-litografji niepotrzeba się więcej ograniczać do wyłącznego używania papieru emaljowanego pod warunkiem ale, że papier jest biały i dobrego gatunku. Poza tem sposób ten stał się o wiele łatwiejszy do drukowania z objektów fotograficznych o linjach siatkowych, oraz uwydatnia miękkość, która daje wygląd subtelnych obrazków kolotypowych lub miedziorytów.

Przy drukowaniu offsetem nie potrzeba uwypuklać papieru, jak również nie potrzeba wzmacniać kontaktu przez podkładanie kawałków papieru, gdyż najlżejszy nacisk wystarczy do osiągnięcia druku.

Zdawać się może dziwnem, że offset czyli pośrednia metoda drukowania może być tak doskonała, lecz doświadczenia robione w każdy możliwy sposób potwierdziły to niezbicie i metodę tą trzeba uważać dziś nietylko jako najmodniejszą, lecz jako najwięcej atraktywny sposób drukowania.

System offsetowy osięgnął więc istotnie wysoki poziom swego rozwoju i nie ogranicza się wyłącznie do druku czarnego. Każdy rodzaj prac kolorowych może być wykonany z taką samą doskonałością, jaką widzimy w pracach chromolitograficznych używanych do ogłoszeń.

Praca fotograficzna.

Specjalnie przy pracach fotograficznych proces offsetowy daje wielkie korzyści. Aczkolwiek dobre wyniki oryginalnych fotografij osięga się również z kamienia, cynku lub aluminium, to jednak druku zwykłą maszyną płaską lub rotacyjną nie można porównać pod żadnym względem z pracą offsetową. Praca ta wygląda tak, jak gdyby cylindry, które pokryte są gumą przenikały do najdrobniejszego ziarna płyty cynkowej lub aluminiowej i wyciągały z nich każdy najbardziej ukryty szczegół oryginalnej fotografji.

Wielu konstruktorów maszyn budowało maszyny płaskie z przyczepką offsetową, która może być wyłączoną z biegu, jeśli tylko sama maszyna płaska jest potrzebną. Ten typ maszyny używa wielka ilość drukarzy, a wiele zakładów drukarskich zastosowało takie przyczepki offsetowe do starych maszyn płaskich.

Maszyny offsetowe ostatniej konstrukcji wykazują wiele ulepszeń. Maszyny firmy George Mann & Co., Ltd. naprzykład posiadają cylindry i najważniejsze części ze stali. Zastąpienie skomplikowanych ciężkich odlewów na proste części z stali jest całkiem nowym pomysłem w konstrukcji maszyn drukarskich, który niewątpliwie wyjdzie na dobre przemysłu, gdyż przez lżejsze poruszanie się części ruchomych osiągniętą będzie większa szybkość, przy mniejszej ilości siły zapędowej. Takie maszyny wystawiano na wystawie „Olympia Exhibition" w kwietniu 1929 roku i drukowano niemi czterobarwne foto - litograficzne obrazki. Jedno i dwubarwne maszyny zainstalowano już w wielu drukarniach mających ścisły związek z wysoko klasowemi reprodukcjami kolorowemi.

Inna firma budująca maszyny offsetowe, firma Crabtree & Sons wprowadziła kombinację jedno lub dwubarwnej maszyny offsetowej drukującej z tekstem tygodników lub gazet w sposób, że pierwszorzędne obrazki foto-litograficzne mogą być drukowane na maszynach zasilanych papierem rolkowym i włączone do gazety drukowanej typograficznie.

Na wystawie „Olympia Exhibition" firma ta pokazała jedną dwubarwną maszynę z nowemi zasilaczami Elless o wydajności 4 000 arkuszy na godzinę i tak uregulowanej, że, gdy którykolwiek arkusz został źle podłożony, arkusz ten zatrzymuje maszynę na chwilę do skorygowania błędu. Inna maszyna wystawiona przez firmę Faber and Schleicher biegła również szybkością 4 000 arkuszy na godzinę.

Ostatnie modele angielskich maszyn offsetowych wystawiały jeszcze firmy Furnival and Co, J. Ratcliff an Sons, Waite and Saville i Linotype and Machinery Limited. Wszystkie te maszyny wyposażone są w zasilacze automatyczne takich typów jak Universal Dexter, H. T. B., Comco, Spiess, Elless oraz takie robione przez fabrykantów maszyn samych, wkońcu jedna, która ma zasilacze „wbudowane".

Działanie kolorów kontrastowych

Zbyt często w zawodach, które zmuszone są zestawiać farby i materjały barwiste dla osiągnięcia pożądanego efektu, nie zwraca się należytej uwagi na reguły nauki o kolorach i ich działaniu. Do różnorodnych prac w przemyśle artystycznym a szczególnie w przemyśle sztuki drukarskiej i ornamentacyjnej stoi nam do dyspozycji mnóstwo farb i materjałów barwistych; a im więcej farb i materjałów ma być zużytych i połączonych w jednej rzeczy, tem większe powstaje niebezpieczeństwo popadnięcia w afektację i dezorjentację w ich zestawieniu. Jeżeli zwrócimy należytą uwagę na reguły nauki o kolorach osiągniemy z łatwością

i bez wielkich kosztów żądaną harmonję kolorów i ich estetyczne działanie.

Jest oczywiście rzeczą niemożliwą, zestawić efektownie kilka kolorów, nie posiadając gustu, t. j. zrozumienia dla harmonji barw wzgl. form. Pożądany efekt osiągniemy tylko wtenczas, jeżeli kolory tak ostre jak i matowe nie wybijają się zbyt krzycząco na pierwszy plan. Wybitne działanie niektórych kolorów jest atoli niewystarczającem i dobierania ich nie należy traktować bezmyślnie lub z kupiecką obojętnością.

Estetyczny charakter kontrastu polega na tem, że każde wrażenie jednego koloru zyska na wyrazistości i bystrości w przeciwstawieniu do koloru odmiennego. Sukces ogólny kontrastowego działania zależny jest często od rodzaju materjału oraz sposobu jego przerabiania. Harmonja barw, przyjemna i miła dla oka, nie zawsze da się osięgnąć li tylko przez zastosowanie kolorów kontrastowych i komplementarnych; gdyż niejednokrotnie płaszczyzny kolorowe nie mają służyć wyłącznie jako takie; mają one na celu podniesienie estetycznego wrażenia samego objektu. Harmonja barw podlega zatem w wielu wypadkach skomplikowanym i dotychczas mało znanym i przestrzeganym prawidłom.

Na tem miejscu spróbuję zanalizować istotę kolorów kontrastowych i komplementarnych. Zjawisko kolorowe występujące na objekcie zazwyczaj bezkolorowym na skutek bezpośredniej obecności przy tym ostatnim jakiejś części kolorowej — byłoby kolorem kontrastowym. Niżej przytoczone przykłady są łatwe do przeprowadzania i w wypadkach dyferencji kolorów mogą być praktycznie wykorzystane.

Jeżeli zatrzymamy nasz wzrok przez czas dłuższy na kwadracie koloru czerwonego umieszczonym na białym tle, a następnie spojrzemy na samo białe tło, spostrzeżemy na niem kwadrat koloru zielonego — kolor komplementarny. Zjawisko to nazywamy kontrastem sukcesywnym lub kopją obrazu widzianego przedtem. Jeżeli eksperyment ten powtórzymy z dwoma tuż obok siebie położonymi różnokolorowymi kwadratami, wtenczas oba, na skutek wzajemnego fizjologicznego oddziaływania, ulegają subjektywnemu (podmiotowemu) przeobrażeniu, czy to w kolorze, czy też w sile promieniowania.

Chcąc zademonstrować jeszcze dokładniej wzajemne oddziaływanie dwóch sąsiadujących z sobą kolorów, sporządzamy z stojących nam do dyspozycji farb, ornamentację na płaszczyźnie. Użyć do tego możemy pasków papieru o kolorach intensywnie czerwonym i niebieskim. Kolory stykać się powinny bezpośrednio. Przypuśćmy, że tło będzie niebieskie a ornament na niem czerwony. Jeżeli porównamy teraz te kolory na białem tle, spostrzegamy znaczną różnicę. Czerwony kolor ornamentu wyda nam się na niebieskiem tle znacznie bledszym i żółtszym, a kolor niebieski tła więcej zielony niż na płaszczyźnie białej. W każdym razie wrażenie z tego zestawienia kolorów będzie niezadawalające. Jeżeli natomiast odgraniczemy stykające się kolory mocno czarną linją, osiągniemy zdumiewający rezlutat; kolor czerwony wyda nam się ciemniejszy i głębszy, a niebieski nie tak zielony jak poprzedni.

Drastycznym dowodem wzajemnego oddziaływania sąsiadujących z sobą kolorów, jest wypadek następujący: Pewien francuski fabrykant jedwabiu otrzymał od swego klienta czerwoną i czarną przędzę jedwabną z poleceniem, wykonania z niej materji, wykazującej czarne kwadraty na czerwonem tle. Po wykończeniu materji, klient wzbraniał się odebrać takową, twierdząc, że kwadraty są zielone a nie czarne; fabrykant zatem użył przędzę inną a nie dostarczoną mu przez klijenta. Fabrykant zaklinał się, że użył tylko to, co mu dostarczono, klijent natomiast wskazywał na oczywisty zielony kolor kwadratów, wnioskując z tego, że dostarczona przez niego czarna przędza — z której przedłożył próbkę — nie mogła być użytą. W rezultacie przyszło do rozprawy sądowej, a sędzia wobec stanowczych zeznań obu stron, znanych zresztą i poważanych obywateli, nie chciał wydać wyroku bez zasięgnięcia opinji rzeczoznawcy. Jako takiego wybrano słynnego chemika francuskiego Chevreul'a, który, wysnuwszy kilka nitek z gotowej materji, stwierdził, że rozchodzi się tu faktycznie o przędzę czarną a nie zieloną, i tej samej jakości co dostarczona, a na jej wygląd zielony wpłynęło tylko czerwone otoczenie. Proces ten pobudził Chevreul'a do głębszego zajęcia się tego rodzaju problemami i został on właściwym odkrywcą kontrastu sąsiadujących kolorów. Sformułował on też jako pierwszy prawidła wzajemnego oddziaływania kolorów.

W ścisłej łączności ze sztuką harmonijnego zestawienia kolorów stoi umiejętność ich porównywania, szczególnie jeżeli mają być połączone różne odcienie. Dokładne rozróżnienie odcieni jest często zadaniem bardzo trudnem, gdyż oczy przy dłuższem intensywnem badaniu słabną i wtenczas ulegamy optycznym złudzeniom. Osłabienie oczu następuje tem szybciej, im mniejszą jest różnica kolorów i im dokładniejsze jest badanie. Oczy z natężeniem skierowane na dane kolory, nie są już w stanie odróżnić zgodnych zupełnie odcieni od odcieni odmiennych. Aby móc takie małe różnice dokładniej skontrolować, posługujemy się t. zw. lustrem barw; jest to maska wycięta z czarnego niezbyt grubego kartonu. Czarne otoczenie skierowuje nasz wzrok wyłącznie na małe wycięcie w masce, skutkiem czego wszelkie różnice odcieni występują o wiele wyraźniej niż wtenczas, gdybyśmy patrzyli odrazu na całą płaszczyznę. Możemy także dwie próby kolorów położyć jedną nad drugą, nakryć dwoma maskami i badać, ułatwi nam to w znacznym stopniu porównywania. Tego rodzaju próby przeprowadzać możemy atoli tylko przy jasnem świetle dziennem, gdyż przy świetle sztucznem, obojętnie jakiego rodzaju, lub przy pogodzie mglistej kolory tracą w naszych oczach na wyrazistości, powodując niepowodzenie przedsięwziętych prób.

K

Z Towarzystwa Graficznego w Toruniu

Dnia 17-go marca rb. odbyło się zebranie Towarzystwa Graficznego w Toruniu przy udziale licznego grona członków i sympatyków. Zebraniu przewodniczył prezes p. Szutkowski, witając licznie przy-

byłych i dziękując za okazane zainteresowanie się Towarzystwem. Na porządku obrad był między innemi referat na temat: „Ołów i jego właściwości w zastosowaniu w przemyśle graficznym, wygłoszony przez p. Różańskiego. W przeszło godzinnych wywodach przedstawił Szan. Prelegent proces wydobywania ołowiu i uszlachetniania go do stanu użyteczności i różnych składnikach w przemyśle graficznym. Ze względu na ważność tematu streszczamy poniżej w zarysie powyższy referat.

„W drukarstwie zajmuje ołów poczesne miejsce. Z tego względu każdy drukarz powinien być zaznajomiony z jego właściwościami i charakterem stopu, zachodzącym w drukarstwie. Ołów wydobywa się w kopalni w postaci rudy, którą przetapia się w hucie. Znajdujące się często w rudzie ołowianej srebro oddziela się podczas przetapiania ze względu na wyższą jego wartość. Czysty ołów jest metalem stosunkowo miękkiem i znajduje się w handlu w postaci bloków, rur lub płyt. Ołów jest metalem zwartym i stąd jego ciężar gatunkowy przeznaczył ołów do klasy najcięższych metali. Topliwość posiada niską bo już przy 328° C można go bez większych, skomplikowanych urządzeń przetapiać. Aby uczynić go użytecznym do wymagań druakrskich, konieczne jest dodanie do ołowiu czystego procentu domieszki cyny i antymonu. Odmiennego stopu wymagają czcionki, innego znowu metal stereotypowy i maszyny do składania. Dodana cyna zmniejsza temperaturę topliwości a zarazem uodparnia na większe ciśnienie, antymon zaś daje metalowi więcej twardości. Dla celów drukarskich używa się następujących mieszanek: dla czcionek 70% ołowiu, 20—25% cyny i 5—10% antymonu; do maszyn do składania: 84% ołowiu, 12% antymonu i 4% cyny; do stereotypji: 80% ołowiu, 15% antymonu i 5% cyny. Częste przetapianie metali pozbawia go normalnego stosunku procentowego poszczególnych składników, co wymaga uzupełnienia co pewien czas. Doświadczony pracownik „wyczuje“ przy złamaniu kawałka odlewu i po wyglądzie złamanej płaszczyzny, czy metal jest za ubogi w cynę lub antymonę. Również przy wprawnej i doświadczonej w operowaniu wylewu dłoni — wyczuć można stopień twardości metali i ocenić jego wartość. Kto pragnie sam sobie przetapiać metal i osiągnąć dobry stop, niechaj postępuje jak następuje:

Stary ołów przetapia się oddzielnie przy temperaturze do 400° C, posypując gęsto sproszkowanym węglem drzewnym, który powinien spalić się na popiół, mieszając przy tem stale świeżym kołkiem bukowym. Poczem dodaje się antymonu w drobnych kawałkach mieszając wciąż, aż się stopi, utrzymując tę samą temperaturę. Następnie przy obniżonej temperaturze dodaje się cyny. W ten sposób otrzymuje się metal czysty, nadający się do użytku.

Przy odpowiedniem obchodzeniu się z metalem, można przedłużyć jego wartość użytkową w drukarni. Szkodnikami ołowiu są wszelkie zabrudzenia, farba, nafta, oliwa. Dlatego po wydrukowaniu należy płyty i wiersze starannie zmywać. Podczas przetapiania należy zwrócić baczną uwagę, by do odpadków ołowianych nie dostały się odłamki kliszy cynkowych. Cynk bowiem wymaga znacznie większej temperatury, która znów spala zawartość cyny i antymonu, przez co ołów staje się wyjałowiałym i zdekompletowanym w swych składnikach. Niedomagania te dają się następnie dotkliwie odczuwać tak w stereotypji jak i przy maszynach do składania.

Nieobojętnem również dla pracownika drukarskiego jest dbanie o higjeniczne urządzenia i utrzymywanie tychże w należytym porządku. Ołów bowiem wydziela bardzo delikatny pyl, bardzo szkodliwy dla zdrowia. Dostaje on się do płuc, częściowo także i do żołądka, skąd jako ołów fespatowy dostaje się do tętnic i przenika do szkieletu. Chory na zatrucie ołowiem ma wygląd szaro - żółty, uzębienie siwe aż do niebieskiego. Chorych takich leczy się w osobnych lecznicach. Należy zatem płukać regularnie jamę ustną, zwłaszcza gdy odczuwa się smak słodkawy“.

Bardzo pouczający ten referat uzupełniono pokazem próbek ołowiu czystego, cyny i antymonu oraz wykresami. W ożywionej dyskusji wyjaśnił referent różne wątpliwości.

Na przyszłe zebranie zapowiedział Zarząd dwa bardzo interesujące wykłady na temat fotografji i chemigrafji, które wygłoszą specjaliści tej dziedziny, pp. Śniegocki i Piazza.

Tees.

Orzeczenia prawnicze i Rozporządzenia

Wyrok Sądu Najwyższego, wyjaśniający kiedy zachodzi przestępstwo prasowe. Kwestją powyższą zajmował się sąd najwyższy w powiększonym składzie (7 sędziów) w dniu 7 marca r. b. i ustalił następujący pogląd:

Przestępstwo popełnione treścią druku, w szczególności w prasie, staje się dokonanem z chwilą rozpowszechnienia druku o treści występnej, t. j. gdy dostaje się on do rąk czytającej publiczności.

Karalne usiłowanie przestępstwa prasowego zachodzi wówczas, gdy druk o treści występnej został już dostarczony osobom, które mają nim obdzielić czytelników, gdy więc druk dostał się już do miejsc sprzedaży lub do rąk sprzedawców.

Natomiast, jeżeli nakładu druku jeszcze do rozpowszechnienia wśród publiczności, w szczególności do sprzedawców, nie rozesłano, gdy cały nakład pozostał jeszcze w drukarni, to nie zachodzi karalne usiłowanie przestępstwa prasowego, chociażby cały nakład już był wydrukowany, przez redaktora aprobowany i przygotowany do wysłania do sprzedaży. Zachodzi wówczas jedynie przygotowanie do przestępstwa, wogóle niekaralne i tylko w wyjątkowych przypadkach ulegające karze (cz. II. ust. 50 k. k. 1903). Nie zmienia postaci rzeczy okoliczność, że tak zwane obowiązkowe egzemplarze przesłano już właściwej władzy sprawującej ex post kontrolę druków, albowiem zapoznanie się tej władzy z treścią druku nie będzie „rozpowszechnianiem“ druku ani też jego usiłowaniem.

* * *

Orzeczenia Departamentu Ceł Ministerstwa Skarbu, dotyczące clenia niektórych maszyn i surowców, używanych w przemyśle graficznym.

692. Maszyny introligatorskie do zszywania.

Poz. 167 p. 27, 167 p. 1, 216 p. 1.

Maszyny introligatorskie do zszywania materjałami włóknistemi należy traktować jak maszyny do szycia zwykłe i clić według poz. 167 p. 27 taryfy celnej.

Te same maszyny, lecz do zszywania drutem stalowym lub żelaznym, oprócz małych maszynek biurowych, traktowanych jak przybory piśmienne (poz. 216 p. 1), clić według poz. 167 p. 1 lit. odp. tar. celnej, zależnie od wagi, jak maszyny osobno nie wymienione.

704. Papiery pakowe z nieznacznym dodatkiem pigmentu.

Poz. 177 p. 4 lit b.

Papiery pakowe o zabarwieniu naturalnem, jednostronnie satynowane, przyrządzone z celulozy niebielonej, z dodatkiem nieznacznej ilości pigmentu, w celu nadania tym papierom pewnej jednolitości, lecz nie nadającego im żadnego specjalnego zabarwienia, należy traktować jak papiery pakowe o naturalnem zabarwieniu, jednostronnie satynowane i clić według poz. 177 p. 4 lit. b taryfy celnej.

705. Bibułka przeznaczona do wyrobu kalki do kopjowania.

Poz. 177 p. 13 lit. a lub c.

Papiery osobno niewymienione cienkie, o wadze w 1 m² poniżej 28 gr., używane do wyrobu kalki do

kopjowania, względnie bibułki karbonowej, należy traktować jako bibułki białe, względnie barwione w masie, bez znaków i wycisków i clić według poz. 177 p. 13 lit. a, względnie lit. c taryfy celnej, zależnie od wykończenia.

706. Wełna papierowa.

Poz. 177 p. 13 lit. odp.

Wełna papierowa, pod postacią drobno nakrajanych pasków z bibułki, używana przeważnie do pakowania więcej kosztownych przedmiotów, podlega cłu według poz. 177 p. 13 lit. a, — gdy jest wykonana z bibułki białej i według poz. 177 p. 13 lit. c taryfy celnej, — gdy jest wykonana z bibułki barwionej.

707. Pocztówki pokryte celuloidem.

Poz. 178 p. 4 lit. b.

Pocztówki z umieszczoną na każdej z nich płytą gramofonową celuloidową, chociażby nagraną, należy clić według poz. 178 p. 4 lit. b taryfy celnej, jako pocztówki.

708. Arkusze do albumów filatelistycznych.

Poz. 178 p. 4 lit. odp.

Arkusze do albumów filatelistycznych z rysunkami znaczków pocztowych, względnie odpowiedniemi dla nich obwódkami, należy traktować jak druki reklamowe i clić według poz. 178 p. lit. odp., zależnie od wykończenia.

754. Albumy z fotografjami.

Poz. 177 p. 33. Poz. 178 p. lit. b I i uw.

Albumy roboty introligatorskiej, zapełnione fotografjami, należy traktować jak albumy i clić według poz. 177 p. 33 taryfy celnej, łącznie z fotografjami.

Rysunki wykonane sposobem fotograficznym oraz wszelkiego rodzaju fotografje, zbroszurowane — w postaci albumów, należy traktować jak fotografje w albumach i clić według poz. 178 p. 1 lit. b cyfry rzymskiej odpowiedniej.

756. Druki handlowe i przemysłowe wykonane na papierze z linjaturą zwykłą.

Poz. 178 p. 4 lit. a. Poz. 178 p. 4 lit. b.

Druki handlowe i przemysłowe jednobarwne, wykonane na papierze z linjaturą przewidzianą p. 6 poz. 177 tar. celnej (niebieską lub szarą), należy traktować jak druki handlowe jednobarwne i clić według poz. 178 p. 4 lit. a taryfy celnej. Druki handlowe jednobarwne, lecz wykonane na papierze z linjaturą nieprzewidzianą p. 6 poz. 177, a także odmienną od barwy druków, należy traktować jak druki handlowe wielobarwne i clić według poz. 178 p. 4 lit. b taryfy celnej.

* * *

Rozporządzenie Ministra Skarbu*)

z dnia 6 marca 1931 r.

w sprawie poboru 10% dodatku do niektórych i opłat stemplowych.

Na podstawie art. 2. ustawy z dnia 12 lutego 1931 roku o poborze 10% dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych (Dz. Ust. R. P. Nr. 16, poz. 82) zarządzam co następuje:

§ 1. Począwszy od dnia 1 kwietnia 1931 roku pobierany będzie dodatek w wysokości 10% do uiszczanych podatków bezpośrednich, podatków pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn, jako też do wpłacanych, względnie przymusowo ściąganych, zaległości wyżej wymienionych danin.

Dodatek ten nie będzie pobierany do podatku od lokali i placów niezabudowanych, podatku majątkowego, daniny lasowej, opłat stemplowych przewidzianych w art. 102 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. R P. Nr. 98, poz. 570), opłat celnych, jak również do dodatków samorządowych.

§ 2. 10% dodatek pobierany będzie równocześnie z uiszczeniem wymienionych w ustępie pierwszym § 1 danin publicznych. Od dodatku tego nie będą obliczane kary za zwłokę, względnie odsetki za odroczenie.

§ 3. Obliczanie i pobór 10%-owego dodatku należy do obowiązku tych organów, które są powołane do wymiaru i poboru odnośnych danin publicznych.

§ 4. 10%-owy dodatek należy uiścić bez osobnego zawiadomienia ze strony władzy.

§ 5. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1931 roku.

Kierownik Ministerstwa Skarbu:
Ignacy Matuszewski.

*) Dziennik Ustaw Nr. 23 Poz. 138

* * *

Dodatek do podatku dochodowego. Ministerjum spraw wewnętrznych wydało w sprawie poboru 10% dodatku do podatku dochodowego od uposażeń i wynagrodzeń następujący okólnik:

Ministerjum skarbu okólnikiem z dnia 17 marca 1931 r. Nr. D. V. 5234/1/31 w uzupełnieniu okólnika z dnia 6 marca 1931 r. Nr. D. V. 4077/1/31 w sprawie poboru 10%-go dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych wyjaśniło, że począwszy od dnia 1 kwietnia 1931 r. dodatek ten należy pobierać przy każdorazowej wpłacie (dobrowolnej lub przymusowej), z tytułu danin, określonych w ustępie pierwszym §-u I rozporządzenia ministra skarbu z dnia 6 marca 1931 r. bez względu na to, czy wpłaty te uskuteczniane są na poczet bieżących należności, t. j. takich, których ustawowy termin płatności jeszcze nie upłynął, czy też na rzecz zaległych należności tych danin.

Ponieważ w myśl obowiązujących przepisów wspomniany dodatek nie był dotychczas pobierany przy dodatku dochodowym od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, ministerjum skarbu zaznaczyło, że powyższe wyjaśnienia mają również zastosowanie i do wymienionego podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur, wynagrodzeń za najemną pracę, t. j., że od wszelkich wpłat tego podatku dokonywanych od dnia 1-go kwietnia 1931 r. począwszy, należy pobierać omawiany 10% dodatek.

Z tego wynika, że od wszelkich podlegających opodatkowaniu dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych w ciągu miesiąca marca 1931 r., winien być przypadający podatek wpłacony na rachunek właściwej kasy skarbowej jeszcze w miesiącu marcu, w przeciwnym bowiem razie, t. j. w razie wpłacenia go po upływie tego miesiąca, od wszelkich wpłat z tytułu tego podatku będzie pobrany 10% dodatek.

Pobraniu w tych wypadkach tego podatku nie stoją na przeszkodzie postanowienia ustępu drugiego art. 112 ustawy o państwowym podatku dochodowym (D. U. R. P. z r. 1925 nr. 58 poz. 411), zezwalające na wpłacenie przez pracodawcę potrąconych kwot podatku w terminie do 7-mi.u po dokonaniu potrącenia.

Jednocześnie zaznaczyło ministerjum skarbu, że okoliczność, za jaki czas przypada wypłacane wynagrodzenie, jest w danym wypadku bez znaczenia, a jedynie miarodajnym jest dzień faktycznej wpłaty, przypadającego od tego wynagrodzenia podatku do (na rachunek) właściwej kasy skarbowej.

* * *

Ustawa o państwowym podatku przemysłowym nie zawiera żadnego postanowienia, nakładającego na władze wymiarowe obowiązek udzielania płatnikom tego podatku podstaw, na których te władze oparły wymiar podatku.

Ponieważ władze ustalają wymiar między innemi w odniesieniu do płatników, których księgi handlowe zostały zakwestjonowane, na podstawie zebranych materjałów informacyjnych, a materjały te zawierają z natury rzeczy mylne dane, jest dla płatnika bardzo ważne otrzymanie wiadomości, na jakich podstawach wymiar jest oparty. W innym wy-

padku bowiem nie mogą oni się w odwołaniach skutecznie bronić.

Ministerstwo Skarbu uznając powyższą potrzebę zarządziło, by władze wymiarowe pierwszej instancji udzielały potrzebnych wyjaśnień na ustne zgłaszanie się.

Jubileusze

50 lat pracy w zawodzie drukarskim. Senjor drukarzy leszczyńskich, p. Stanisław Włodarczyk, obchodzi w dniu 1. kwietnia rb. 50-letni jubileusz swej pracy zawodowej. Jubilat urodził się w r. 1866 w Krotoszynie, gdzie też w r. 1881 wstąpił w naukę drukarstwa do ówczesnej oficyny B. L. Monascha. Ukończywszy praktykę, pracował krótszy czas w drukarni Amulonga w Kępnie, poczem udał się na „wędrówkę", którą wówczas każdy prawie drukarz odbyć musiał. Przeszedłszy w szerz i w dłuż cały zabór pruski i Kongresówkę, znalazł zatrudnienie w Łodzi w drukarni Petersilge'go. Niechcąc uzyskać poddaństwa rosyjskiego wrócił po blisko 2 latach z powrotem do swego kraju. Po odsłużeniu wojskowości w 5 pułku kirasjerów w Lesznie znalazł zatrudnienie w drukarniach w Wrocławiu i na Śląsku. Wróciwszy w roku 1892 do swego rodzinnego miasta Krotoszyna, pracował w tamtejszych drukarniach prawie, że bez przerwy 34 lat. Od roku 1926 pracuje Jubilat w Drukarni Leszczyńskiej w Lesznie (Wydawnictwo „Głosu Leszczyńskiego", „Głosu Polskiego", Orędownika pow. Leszczyńskiego, „Wiadomości Urzędowe pow. Wolsztyńskiego").



Zawsze pilny i sumienny w wykonywaniu powierzonej mu pracy, cieszy się Jubilat sympatją i poważaniem u swych przełożonych i współpracowników czarnego kunsztu.

Jubilatowi w dniu tak rzadkiego Jego święta składamy „Ad multos annos".

* * *

25-lecie pracy w zawodzie graficznym w dniu 2 kwietnia r. b. obchodzić będą p. Kąkolewski Stefan, a 6 kwietnia p. Trzmiel Stanisław, linotypiści, zatrudnieni w Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu.

* * *

25-lecie pracy zawodowej obchodzić będzie w dniu 4 kwietnia r. b. p. Wacław Tyksiński, linotypista w drukarni J. Kawalera w Szamotułach.

Jubilatom w dalszej pracy zawodowej „Szczęść Boże!"

Z okazji świąt Wielkanocnych zasyłamy wszystkim naszym czytelnikom, współpracownikom i przyjaciołom

„Wesołego Alleluja"

Redakcja.

Rozmaitości

Gabryel Delmas z Bordeaux, którego wielkie zasługi około rozwoju księgarstwa znane są całemu światu, został nagrodzony zaszczytnem odznaczeniem „Oficera legji honorowej". Jako dziecko starej rodziny drukarskiej sam został drukarzem w ścisłem tego słowa znaczeniu. Już za młodu zdradzał wybitne zdolności organizacyjne, wobec czego stał on się bardzo cennym współpracownikiem swego ojca Ferdynanda, właściciela wielkiej drukarni. W roku 1887 czyli w 42-gim roku życia przejmuje zakład po ojcu, rozwijając go do nieoczekiwanych rozmiarów, rzec można do jednego z największych we Francji.

Logotypja. Pierwszą myśl utworzenia kliszy pod nazwą logotypji zawdzięcza się Francuzowi Berletti de Sant Paul w r. 1775; za ten wynalazek dzisiaj prawie zaniedbany otrzymał on honorarjum 20 000 franków. — Hoffmann, drukarz z Strasburga, uzyskał w r. 1792 prawo udoskonaleń, dotyczących logotypji. — Marceli Legrand zajął się w r. 1894 także udoskonaleniem logotypji.

Wymiana synów prycypałów pomiędzy Niemcami a Austrją. Delegacja austrjacko - niemieckiego sojuszu gospodarczego wszczęła w porozumieniu ze związkami niemieckimi akcję wymienną synów i córek austrjackich i niemieckich procederowych i handlowych przedsiębiorców w celu pogłębienia wzajemnych stosunków gospodarczych i zaznajomienia się z różnolitemi sposobami pracy. — Wymiana ta w niemieckiem drukarstwie nie stanowi nic nowego; niemieckie stowarzyszenie drukarzy już od kilku lat dążyło do takiej wymiany, jednakże skutek nie był szczególny. Jedynie w Ameryce przyjęto na praktykę trzech synów prycypalskich z Niemiec, a z innych krain zagranicznych jedynie Holandja zgodziła się na wymianę, o której mowa.

Wiadomości z firm

Drukarnia Polska, K. Lipski i S-ka w Tarnowskich Górach. W rejestrze handlowym Sądu Grodzkiego w Tarnowskich Górach Oddział A, wpisano dnia 4 bm. pod nr. 315 przy firmie: „Drukarnia Polska K. Lipski i S-ka, Jawna Spółka handlowa w Tarnowskich Górach", że spółka została rozwiązana, a likwidatorem mianuje się Alojzego Tkocza z Tarnowskich Gór.

„Drukpol", Sp. z ogr. por. w Grudziądzu. Do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego w Grudziądzu pod nr. 3. R. H. B. 75 zapisano 7. I. 31 r. przy firmie „Druckpol", Spółka z ograniczoną poręką w Grudziądzu, że firma powyższa wygasła.

Walne zgromadzenie Drukarni Spółkowej w Kościanie odbyło się 29. 3. rb. w Hot. Victorja. Ze sprawozdań prezesa i zarządu wynika, że rozwój Drukarni w r. 1930 stał na poziomie roku 1929, w którym udzielono członkom 8% dywidendy i małe wynagrodzenie Radzie Nadzorczej. W r. 1930 w listopadzie została Drukarnia Spółkowa przez władze zamknięta bez poprzedniego wydania zarządzeń. Z tego powodu powstały wielkie straty, tak, że cały zysk znikł i nie można było uchwalić ani dywidendy ani wynagrodzenia Radzie Nadzorczej. Pozostałe 140 zł przekazano do funduszu wątpliwych pretensyj.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

W obronie książki polskiej

W „Kurjerze Warszawskim" z dnia 5 marca r. b. zjawił się artykuł prof. Marjana Szyjkowskiego z Pragi na temat książki polskiej, zatytułowany „O drożyznę książki", przyczem źródłem informacyj dla prof. Szyjkowskiego była opinja sfer zawodowych czeskich.

Nieścisłości i błędy w informacjach czeskich i pochodzące stąd mylne wnioski przedstawiały to zagadnienie w fałszywem świetle.

To też w numerze 83-cim „Kurjera Warszawskiego" z dnia 25 marca r. b. został pomieszczony artykuł pióra wice-prezesa Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce, p. Łucjana Bogusławskiego, prostujący te nieścisłości.

Artykuł ten, jako przedruk z „Kurjera Warszawskiego" poniżej podajemy.

W nr. 63 „Kurjera Warszawskiego", zamieszczono artykuł prof. Marjana Szyjkowskiego z Pragi, p. t. „O drożyznę książki". Prof. Szyjkowski zdaje tam sprawę z wywodów dziennikarskich, które się pojawiły na łamach pism czeskich w sprawie drożyzny książki czeskiej, a w których Czesi starali się wykazać wyższość swej książki nad polską. Sprawa tak się przedstawia:

Pismo czeskie „Narodni Politika" skarżyło się na drożyznę książki czeskiej. W odpowiedzi na to wydawca czeski, p. Emeryk Czech, w piśmie praskiem „Venkow" wystąpił z artykułem w obronie książki czeskiej, porównywując ją z książką polską. P. Czech porównał ceny zaledwie kilku książek czeskich z cenami książek polskich i wysnuł stąd ogólny wniosek, że książka czeska jest dwu, a nawet czterokrotnie tańsza od polskiej. Nadmienił, iż pod względem typograficznym wcale jej nie ustępuje, a często przewyższa, nadto zacytował ustęp listu, otrzymanego od p. Władysława Umińskiego, w którym autor „Zwycięzców Oceanu" chwalił piękne wydanie czeskie tłumaczenia swej książki i donosił, iż pokazywał jej egzemplarz wydawcom polskim z zapytaniem, czyby nie mogli drukować w Pradze. Na to wydawcy mieli odpowiedzieć, że uważają to za niemożliwe, ponieważ wywołałoby to protesty polskich Związków drukarskich.

Przytoczywszy treść artykułu czeskiego wydawcy, w konkluzji prof. Szyjkowski solidaryzuje się z opinją p. Czecha i nazywa go autorem „objektywnym", a jego wywody formalnym „aktem oskarżenia" polskich wydawców i drukarzy. Dodaje przytem, że „o ile wie", oskarżeni nie mogą zasłaniać się ani większą drożyzną papieru, ani większemi kosztami robocizny, ani wreszcie ilością nakładu, który w Czechosłowacji nie przekracza jakoby ilości 3 000 egzemplarzy.

Niewątpliwie artykuł p. E. Czecha jest napisany w interesie czeskiego przemysłu graficznego, który drukował i drukuje dla Polski wiele książek polskich, korzystając z tego, że Polska dotychczas nie wprowadziła cła ochronnego na książkę polską, drukowaną zagranicą. Ale opinja p. Czecha, wbrew zdaniu prof. Szyjkowskiego, żadną miarą nie jest objektywna.

Przyznajemy, że różnica ceny istnieje, lecz w żadnym razie nie jest tak wielka, jak p. Czech utrzymuje. W Czechosłowacji ogólny poziom cen jest niższy, niż w Polsce. Dotyczyć to musi oczywiście, i książki, a prof. Szyjkowski wie niezawodnie, że całokształt warunków ekonomicznych i gospodarczych w różnych krajach może być różny i ceny artykułów, ściśle uzależnione od tych warunków, też bywają niejednakowe.

Anglicy w swoim czasie, wypierając wwóz do swego kraju niektórych towarów niemieckich i zastępując je własnemi, znacznie od niemieckich droższemi, uważali sobie za punkt honoru nabywać towar własny, choć droższy.

Czasy i warunki u nas są takie, iż w najistotniejszym interesie państwa leży ochrona produkcji krajowej, i umożliwienie jej rozwoju przez nadalej idące poparcie rządu i społeczeństwa.

Prof. Szyjkowski twierdzi, że nakłady czeskie nie są mniejsze od polskich. Pozwalamy sobie wyrazić wątpliwość, czy tak jest istotnie. Według pracy p. Filipkowskiej-Szemplińskiej, p. t. „Bibljoteki publiczne w Czechosłowacji" już w 1927 r. istniało w Czechosłowacji 8 527 bibljotek z 3 682 410 tomami książek. Książki te są kupowane przez bibljoteki publiczne. Któż bibljotekom tym dostarczył tak olbrzymiej ilości tomów, jeśli nie wydawcy czescy? Jeżeli nawet nie każda książka nadaje się do umieszczenia w bibljotece publicznej, to i tak określenie wysokości nakładu książek w Czechosłowacji średnio na 3 000 egzemplarzy nie wydaje nam się zgodne z rzeczywistością; skłonni jesteśmy przypuszczać, że nakład jest znacznie wyższy, a przecież wiadomem jest, że wysokość nakładu decyduje o cenie książki.

Twierdzenie p. Filipkowskiej-Szemplińskiej, że „masowe nabywanie książek przez bibljoteki publiczne ma duży wpływ na rynek wydawniczy w Czechosłowacji" (str. 89), odźwierciedla istotny stan rzeczy, osobiście na miejscu przez autorkę zbadany. Polscy wydawcy nie posiadają tak wielkiego odbiorcy. Według p. Filipkowskiej-Szemplińskiej (str. 90), bibljoteki publiczne w Czechach nabywają książek blisko za 9 miljonów koron czeskich, czyli około 2½ miljona złotych rocznie. Autorka wysnuwa stąd słuszny wniosek, że gdyby w Polsce istniała podobna sieć bibljotek publicznych, to księgarstwo polskie zdobyłoby odbiorcę, kupującego w przybliżeniu za 5 miljonów zł rocznie (w stosunku do 2½ miljona zł w Czechosłowacji, która jest dwa razy mniejsza od Polski).

Tem samem musiałaby się powiększyć wysokość nakładu i, co za tem idzie, musiałby się obniżyć koszt produkcji książki polskiej.

Nawiasem dodajemy, że Polskie Tow. wydawców książek czyni starania u władz o możliwe rychłe uchwalenie „Ustawy bibljotecznej", której mocą państwo nasze pokryłoby się siecią bibljotek publicznych.

Co do uwagi p. Czecha, że „książka czeska w porównaniu z polską pod względem typograficznym wcale jej nie ustępuje, a często ją przewyższa", musimy stwierdzić fakt, że książka polska na wystawach międzynarodowych (Florencja, Lipsk) stale dystansuje książkę czeską, otrzymując wyższe odznaczenia. W celu zwalczenia tego groźnego współzawodnictwa książki polskiej, drukarnia państwowa w Pradze, „Státni Tiskárna", podjęła druk wydawnictw, przeznaczonych specjalnie na wystawy międzynarodowe. Oczywiście „Státni Tiskárnia", rozporządzając wszelkiemi środkami technicznemi i pieniężnemi, dołoży starań, aby to, czego nie mógł dokonać prywatny czeski przemysł graficzny, dokonane było przez czeski przemysł państwowy, t. j. zdystansowanie książki polskiej na forum międzynarodowem pod względem piękna i wykwintu.

Tym usiłowaniom nietylko się nie dziwimy, lecz szczerze im przyklaskujemy, jako objawowi szlachetnej emulacji. Przytaczamy ten fakt jedynie jako sprostowanie mylnej opinji p. Czecha i prof. Szyjkowskiego o wyższości pod względem typograficznym książki czeskiej nad polską.

Kończąc nasze wyjaśnienia i nawiązując do pytania, postawionego przez p. Wł. Umińskiego naszym wydawcom, czyby nie mogli drukować polskich książek w Czechosłowacji, zaznaczamy, że kto chce książkę polską koniecznie drukować poza granicami własnego kraju, ten oczywiście wobec naszej bezbronności, wywołanej brakiem ceł ochronnych, zawsze to może uczynić. Winniśmy mu jednak zwrócić uwagę, że osiąga pewną korzyść osobistą kosztem rujnowania polskiego warsztatu pracy i ubożenia drukarza polskiego.

Zw.

To i owo z niwy gazeciarskiej

Najstarszą gazetą na całym świecie jest chińska gazeta państwowa King-Pao, wychodząca od 911 roku.

Największą na całym świecie gazetę wydaje meksykańskie ministerstwo oświaty. Wychodzi ona pod tytułem „Gaceta", a format jej jest 2 metry szeroki i 3 metry długi. Gazetę tę wywiesza się w zapadłych miejscowościach, ażeby ludność tamtejszą uwiadomić o najważniejszych wydarzeniach w kraju.

Najmniejszą gazetą jest wychodzące w Anglji w Torquap pismo „Litle Standard". Format tej gazetki mierzy tylko 7,5 × 6 centymetrów.

Pierwsza gazetowa agencja korespondencyjna ukazała sę 8 stycznia 1876 roku w Kolonji nad Renem.

Pierwszy numer gazetowy w Niemczech wykonany zapomocą tłoczni pośpiesznej, wydrukowany był 25 stycznia 1823 roku. Była to gazeta „Hande- und Spenersche Zeitung" w Berlinie.

Ostatnią pisaną gazetą była gazeta niemiecka „Grumbacher Anzeiger" w Turyngji. Pisał ją od 1868 do 1870 roku nauczyciel Krystjan Spindler. Wychodziła ona raz w tygodniu w siedemnastu egzemplarzach, a abonament wynosił kwartalnie 2 grosze srebrne. Sześćłamowy inserat w tej gazecie kosztował fenyg.

Najosobliwszem czasopismem „fachowem" jest niezawodnie „Gazeta dla żebraków" wychodząca w Paryżu. Gazeta ta podaje bogaty spis zawierania ślubów małżeńskich, chrzcin, pogrzebów i tym podobnych uwiadomień pożytecznych dla żebrzących. Pozatem podaje adresy ludzi litościwych i bogatych i wszelkie inne do „fachu" należące wiadomości.

Krajem, w którym wychodzi tylko jedna gazeta, jest Abesynja. Wychodzi ona raz w tygodniu w stołecznem mieście Addis - Abeba, a tytuł jej brzmi „Benbanena Salem". Drukowaną jest starodawnem pismem etjopijskiem.

Pierwszy inserat ożenkowy w Niemczech ukazał się 8 stycznia 1738 roku w pewnej gazecie we Frankfurcie.

Największy nakład z pośród wszystkich dzienników posiada niezawodnie gazeta „Daily Mail" w Londynie; nakład jej wynosi okrągło dwa miljony egzemplarzy.

Największe archiwum gazetowe na całym świecie znajduje się w British Museum w Londynie. Już od samego powstania gazet w Anglji przechowuje się w niem po egzemplarzu każdej gazety. Olbrzymie składnice są ku temu do dyspozycji. Jedynie gazety wydawane w Londynie bywają jeszcze przechowywane w rzeczonem muzeum.

Pierwsze muzeum gazetowe znajduje się w Akwizgranie; jest ono dziełem Oskara Forkenbeka i jego współpracownika M. Schlesingera. Istnieje ono od 1885 roku.

Najdziwaczniejsze gazety na całym świecie: „Polityczna chusteczka kieszonkowa" jest na bawełnie zamiast na papierze drukowaną, ponieważ w chwili ukazania się jej, w 1831 roku, podatek na papier gazetowy we Francji był bardzo wielki. — „La Najade", gazeta drukowana na kauczuku, ażeby ją można było czytać także podczas kąpieli. — Gazeta hiszpańska „Luminarja" była drukowaną farbą świetlną, ażeby ją można było czytać w ciemnym pokoju. — „Le Vieux Parisien", która zasadniczo niczego nie podawała, co by czytelnika mogło przejąć żalem lub smutkiem. — Pewna gazeta, którą w Ameryce pisali i drukowali obłąkani. — Gazeta niemiecka „Bodensee Zeitung", którą drukowano na łodzie jeziora Bodensee.

Ostatnia gazeta na świecie: Pewien misjonarz w Szanghaju przepowiedział, że w dniu 23 września 1921 roku, o godzinie 12 w południe, nastąpi koniec świata. Z tego powodu wydał naprzód pewien obywatel ze Szanghaju nadzwyczajny numer gazety, która podawała jedynie wiadomości dotyczące przebiegu końca świata, obrazki i mapy. Gazety tej wydrukowano wskutek pewnej przeszkody tylko 24 egzemplarzy. Jedyny egzemplarz tejże gazety, który dostał się do Europy, znajduje się w bibljotece klubu prasowego w Londynie.

Gazety w Indjach

Ludność Indji, Hindusi, nie posługują się, jak ludność innych krain jednolitym językiem, lecz wielu odmiennemi zupełnie narzeczami, których, jako najliczniej używanych, jest około sześć języków.

Językiem najgłówniejszym w kraju jest Urdu lub Hindi.. Mową tą porozumiewa się około 100 miljonów Hindusów. Mowę tę rozumie się mniej lub więcej w całych Indjach. W języku tym wychodzi sporo gazet. Pismo pisze się z prawej ku lewej stronie i bardzo trudno można je zestawiać. Z tego powodu wszystkie gazety produkowane bywają sposobem litograficznym.

Zdarza się coprawda, że pismo to zestawia się także w zwykłym zestawie drukarskim, atoli w takim przypadku pismo rzeczone zatraca natychmiast piękność rysunku. Pismo to w takim razie staje się tak dalece trudnem do odczytania, że gazeta przy użyciu tegoż do druku, nie stałaby się nigdy popularną.

Na drugiem miejscu wymienić należy mowę Bengali, używaną przez około 50 miljonów osób. W tej mowie pisze się, jak u nas, z lewej ku prawej stronie, a zestaw czcionek dla mowy Bengali jest łatwy. Gazety wychodzące w języku Bengali można drukować zwykłym sposobem.

Na trzeciem miejscu wymienić należy mowę Telangi, używaną przez około 20 miljonów osób; pisze się w tym języku z lewej ku prawej stronie, a zestaw czcionek również jest ułatwiony. W tym języku wydawanych bywa bardzo wiele gazet. Przeważnie w Indjach środkowych język ten jest wielce popularnym.

Mowa Rajistani z 10¼ miljonów i Sindi z 10 miljonami znajdują się na ostatniem miejscu. W obydwu tych językach wychodzi również wiele gazet. Pozatem istnieje jeszcze mowa Punjali, którą porozumiewa się około 10½ miljonów ludzi, atoli gazety w tym języku nie ma żadnej. Dalej istnieje jeszcze mowa Marhathi, bardzo upowszechniona w Indjach południowych. W tym języku wychodzi bardzo rozpowszechniona gazeta pod tytułem „Kessi". Gazetę tę założył Tilak; posiada ona licznych czytelników, pisaną bywa z lewej ku prawej stronie.

Powszechnym rodzinnym językiem Hindusów jest mowa Urdu, atoli oficjalnym językiem w kraju jest mowa angielska. Pomimo, że Anglicy od 150 lat panują nad Indjami, to jednakże nieliczny procent ludności krajowej posługuje się tym językiem.

W Europie panuje niemałe zdumienie, że w Indjach stosunkowo tak mało gazet wychodzi. Powody tego zjawiska są następujące:

Pierwszym powodem jest niezawodnie to, że mowa Urdu ma wiele technicznych trudności w piśmie do pokonania. Dalej w całych Indjach znajduje się tylko około 5 procent mężczyzn i 4½ procent kobiet umiejących czytać.

Jeżeli więc wychodzi z druku gazeta, lub na jakimkolwiek słupie nalepione jest coś do czytania, wówczas ludziska czekają cierpliwie, dopóty, dopóki się ktoś nie zjawi, który im treść druku głośno odczyta.

Pozatem drukarnie i wydawnictwa indyjskie mają nadzwyczajne trudy do pokonania. Swoboda prasy jest nader ograniczona. Wydana w 1930 roku ustawa prasowa przepisuje, że każde wydawnictwo gazety musi zgóry złożyć kaucję, że ustawy prasowej nie przekroczy, i to poważną sumę pieniędzy, na nasze pieniądze przeszło 20 000 złotych. Jeżeli w danej gazecie indyjskiej ukaże się artykuł zwrócony przeciwko rządowi angielskiemu, wówczas kwotę złożoną jako kaucję konfiskuje się, a rzeczona gazeta może dopiero wówczas znowa wychodzić, jeżeli ponowną w tej samej sumie pieniędzy wydawca gazety złoży jako kaucję gwarancyjną. Ofiarą tej ustawy padła prasa patrjoty hinduskiego Mahatmy Ghandi „Press Nojiwan" w Agmat Abad. Drukarnię jego zajęto i chciano ją sprzedać na przetargu publicznym. Ponieważ na miejscu nikt do licytacji nie stanął, przeto zabrano i wywieziono maszyny drukarskie do Bambay i tam sprzedano na przetargu publicznym.

Gazety mają tylko nikłe nakłady, ponieważ trudności drukarni gazetowej są za wielkie. Zdarza się często, że tego lub owego redaktora wprost z biura redakcyjnego bierze się do więzienia, to znów w innym przypadku zamyka się drukarnię, lub znów trzeba za jakieś przestępstwo prasowe olbrzymie grzywny płacić. Są to niezbyt zdrowe stosunki i nie dziw, że z tego powodu prasa i oświata w Indjach rozwinąć się nie może.

W ostatnim czasie zostały niemal wszystkie wielkie gazety w Indjach zakazane, po części zajęte.

W Indjach północnych, w Lahore, wychodzi bardzo polubiona przez ludność gazeta „Zamidor", o stosunkowo wielkim nakładzie egzemplarzy wykonanych sposobem litograficznym w języku Urdu.

W Delhi wychodzi gazeta „Hindostan Times". Wódz Hindusów, Mahatma Ghandi wydaje też gazetę w języku angielskim „Jouny Indian", która wychodzi w wielkim nakładzie.

Illustrowanych czasopism lub takich tygodników spotyka się bardzo rzadko w Indjach. Coprawda istnieje kilka gazet zawierających ilustracje.

Socjalne warunki w kraju są jaknajgorsze. Kasy chorych dla drukarzy lub jakichkolwiek innych pracowników wogóle nie ma, również ubezpieczenia od kalectwa nikt nie zna.

Myta są bardzo niskie, coprawda warunki bytu w Indjach są bardzo tanie.

Związku pracobiorców lub innych organizacyj w kraju nie ma, nie można też stąd podać dochodów drukarzy.

Wielkich zakładów graficznych i olbrzymich wydawnictw nie ma w Indjach, również niewiele istnieje zakładów chemigraficznych. Klisze sprowadza się przeważnie z Bombay lub Kalkuty.

Hindusi, jak z Indji donoszą, ocknęli z letargu i dążą do samodzielności politycznej i społecznej w myśl hasła: „Indje dla Hindusów!"

Z ruchu prasy sowieckiej

W celu uprzemysłowienia Rosji w duchu komunistycznym zabrał się rząd sowiecki do wydawania odpowiedniej prasy fachowo-gospodarczej; w ostatnim czasie powstały następujące czasopisma fachowe dla krzewienia komunistycznego ustroju gospodarczego:

„Chimstroj“ (Budowa zakładów chemicznych). Pod tym tytułem wychodzi w Moskwie miesięcznik dla projektowania zakładów przemysłu chemicznego. Redaktorem odpowiedzialnym tego miesięcznika jest W. W. Kuźniecow.

„Wiestnik Metalopromyszlenosti“ (Czasopismo dla przemysłu metalurgicznego). Czasopismo to wychodzi raz w miesiącu od Nowego Roku i jest organem głównego zarządu rosyjskiego przemysłu metalurgicznego w Moskwie. Redaktorem tego miesięcznika jest D. G. Strzegółkow. Siedziba nakładu państwowego tego czasopisma znajduje się w Moskwie 2, Perenlok Nr. 4.

„Swietnyje Metale“ (Metale błyszczące). Czasopismo to wychodzi od Nowego Roku jako miesięcznik rosyjskiego instytutu metali barwnych (niezależnych). Wydawnictwo tego czasopisma spoczywa w ręku nakładu państwowego; siedziba znajduje się w Moskwie 2, Iljinka, Projezd Władymirowa Nr. 4.

„Mołodoj Maszynostrojitel“ (Młody wytwórca maszyn), czasopismo dwutygodniowe, wydawane w celu pogłębienia wiedzy fachowej wśród robotników zatrudnianych we fabrykach budowy maszyn. Dotychczas wyszedł pierwszy zeszyt tego czasopisma. Redaktorem jest N. A. Głubokow. Nakład spoczywa w ręku sektora książek w Moskwie, ulica Iljinka Nr. 3. Opłata za abonament roczny wynosi półtora dolara amerykańskiego.

Prasa bolszewicka

W instytucie wiedzy prasoznawczej przy uniwersytecie w Halle wygłosił współpracownik instytutu dla wiedzy prasoznawczej dr. Walch z Monachjum odczyt na temat istoty prasy bolszewickiej, z którego podajemy co następuje:

Prasy bolszewickiej w Rosji sowieckiej nie można porównywać z prasą w innych krajach europejskich. Jest ona bardzo osobliwym organizmem, nie jest rodzajem prasy przekonań, nie jest też prasą informacyjną, nie odgrywa też sensacja dla niej żadnej roli. Dział inseratowy obejmuje tylko pół stronicy. Nie jest ona zatem na podstawie gospodarczych warunków zbudowaną, lecz przyświeca jej jedyny ideał, ażeby bolszewizm rozkrzewić i pogłębić wśród wszystkich warstw ludności krajowej. Swoboda prasy bolszewickiej jest przez rząd rosyjski zmonopolizowaną. W 1913 roku znajdowało się na przestrzeni całej Rosji 1 239 gazet i 1 818 czasopism z dziennym nakładem około 3 miljonów egzemplarzy. W 1921 roku znajdowało się w Rosji 803 gazety z nakładem 2,7 miljonów egzemplarzy, a w 1923 roku naliczono 545 gazet z ogólnym nakładem około 3 miljonów egzemplarzy. Następnie ujawniało się stałe zwiększanie nakładu, który w 1929 roku wynosił 11,8 miljonów egzemplarzy. W pierwszych pięciu latach istnień Rosji sowieckiej rozdzielano gazety za darmo. Później, po zaprowadzeniu gazet za opłatą, były gazety zmuszone liczyć się z życzeniami czytelników. Wszystkie rosyjsko-sowieckie gazety pracują z deficytem i otrzymują subwencje rządowe. Tylko jedna jedyna gazeta i to Gazeta Handlowa i Przemysłowa wychodzi bez deficytu.

W całej Rosji sowieckiej znajduje się około 100 000 korespondentów robotniczych, również wielka liczba korespondentów rolniczych. Najzdolniejszych z nich posuwa się na stanowiska dziennikarskie. Od czasu do czasu zwołują wydawnictwa gazet bolszewickich swych czytelników na posiedzenia dyskusyjne, podczas których każdemu czytelnikowi wolno śmiało, bez ogródek wypowiedzieć to, co mu się w jego gazecie nie podoba.

Rozmaitości

Ilość bibljotek w Europie. Według danych z „Rocznika Statystycznego“ z r. 1930 wynika, iż Polska stoi na dziewiątem miejscu dotyczącego bibljotek. Poniżej podajemy tabelkę; pierwsze cyfry oznaczają liczbę bibljotek w danem państwie, drugie liczbę tomów (w miljonach) znajdujących się na terenie państwa. Stany Zjedn. A. P. 160 (46,7); Niemcy 95 (28,0); Francja 58 (17,3); Włochy 57 (17,6); W. Brytanja 54 (15,7); Z. S. S. R. 44 (20,7); Austrja 17 (4,8); Szwajcarja 17 (3,8); Polska 15 (3,8); Kanada 13 (2,4); Holandja 10 (3,6); Belgja 9 (2,7); Hiszpanja 8 (2,3); Japonja 7 (2,3); Węgry 7 (1,8); Czechosłowacja 6 (1,6); Rumunja 6 (12); Szwecja 5 (2,1); Norwegja 5 (1,3).

W watykańskiej bibljotece znajduje się biblja, napisana po hebrajsku i ważąca 162 kg. Do transportu tej biblji potrzeba 3 mężczyzn. Historja mówi. że w r. 1512 zaofiarowała za nią pewna grupa finansistów żydowskich ówczesnemu papieżowi Juljuszowi II. ilość złota, odpowiadającą wadze książki. Papież atoli nie przyjął tej propozycji.

Plakaty czerwone w całych Niemczech zakazane. Naczelni prezydenci rejencyjni wydali rozporządzenie w przedmiocie nalepiania plakatów. Plakatów nawołujących do zaburzeń publicznych nietylko nie wolno nalepiać i wystawiać publicznie, lecz ogólnie wszystkich plakatów, wykonanych z papieru czerwonego, a treści nieurzędowej. Prawo do wydawania czerwonych plakatów zastrzegły sobie władze sądowe w Niemczech.

Szkoła literacka w Japonji. Dnia 1 stycznia r. b. otwarto w Tokjo szkołę literacką do której przyjęto 115 uczniów-pisarzy, reprezentujących najmłodszą literaturę współczesnej Japonji.

Kilkunastu pisarzy, profesorów, historyków i uczonych wschodu i zachodu wykłada w nowozałożonej szkole przedmioty, związane z zagadnieniami dzisiejszej nauki, z kulturą słowa literackiego, z formą współczesnego wiersza i prozy i t. p.

Szkoła ta — w myśl życzeń dworu cesarskiego — ma być w przyszłości ogniskiem pracy twórczej dzisiejszej awangardy literackiej i skupić ma w sobie przedstawicieli wszystkich narodów, jako wykładowców i wychowawców młodego japońskiego zarybku literackiego.

Latynizacja alfabetu chińskiego. Instytut Wschodni przy Akademji Nauk Z. S. R. R. powołał komisję do zbadania sprawy latynizacji alfabetu chińskiego. Według informacji dziennika „Wieczernieja Moskwa“ obecny rząd chiński sprzeciwia się tej reformie. Mimo to jednak specjalna komisja pod przewodnictwem Aleksiejewa, jednego z najwybitniejszych współczesnych chinologów zająć się ma opracowaniem alfabetu łacińskiego dla Chińczyków.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Wzorowa placówka polska Iskra-Karmański w Krakowie

Z okazji zjazdu branżowego w Krakowie w czasie od 23—26 marca zwiedziła delegacja Stow. Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu na zaproszenie także fabrykę chemiczną i wyrobów drzewnych „Iskra i Karmański“. Po przywitaniu delegatów przez głównego właściciela inż. Hyżewskiego, przystąpiono do zwiedzenia fabryki. Przedsiębiorstwo posiada zakrój typowo europejski i na pierwszy rzut oka ujmuje widza wielkością, akuratnością i stylem. Kolejność i precyzyjność w zestawieniu poszczególnych działów jest przykładna, wobec czego panują w całem przedsiębiorstwie nadzwyczajny ład i czystość. Kierownictwo fabryki tak dział techniczny jak i handlowy spoczywa w tak wytrawnych rękach inż. Hyżewskiego, który jest duszą całego przedsiębiorstwa. Jeśli wyroby firmy Iskra i Karmański tak przodujące miejsce w branży naszej zajmują i nawet według opinji doświadczonego kupiectwa zagranicę przewyższają, to stało się to dzięki niezmordowanemu pędowi kierownictwa do udoskonalenia procesu wytwórczości. Fabryka jest tak technicznie wyposażona, że posiada własną fabrykę maszyn i wszelkie narzędzia i maszyny wykonuje dla siebie w własnych warsztatach. Najnowsze maszyny i ulepszenia produkcji są w zastosowaniu dlatego właśnie wyroby Iskra są pierwszorzędne.

Z największą przyjemnością zwiedzała delegacja szczególne działy i oddziały i wyniosła jak najlepsze wrażenia z tej czysto polskiej placówki, która jak mało równych w Polsce może uchodzić za chlubę naszej branży. Stow. Polskich Kupców Pap. wyraża pełne uznanie dla kierownictwa fabryki równocześnie i życzenia udostępnienia obejrzenia przez wszystkie związki branżowe całej Polski.

Zarząd
Stow. Polskich Kupców Papierniczych

Grecja energicznie zwalcza dowóz papierów cienkich

Na podstawie niedawno temu uchwalonej ustawy w przedmiocie dowozu bibułki papierośniczej i wydanych przepisów wykonawczych postanowiły greckie władze celne stosować przepisy obowiązującego rozporządzenia, według którego każdy gatunek papieru nie zostanie wydany zamawiającemu w Grecji dopóty, dopóki nie został zbadany, czy nie może się nadawać jako bibułka papierośnicza.

Greckie władze celne obłożyły aresztem poważne ilości takich papierosów, pomiędzy niemi bibułki, papiery klozetowe, papiery do kopjowania, serwetki papierowe i tym podobne, których próbki nadesłały ministerstwu finansów w Atenach celem stwierdzenia, czy dowóz tych papierów jest dozwolony. Ponieważ greckie urzędy celne stwierdziły, że poważna ilość greckich importerów papieru zaczęła sprowadzać w miejsce białej bibułki papierośniczej delikatne kolorowe i porowate papiery, które można używać do wyrobu papierosów, przeto nakazał grecki minister finansów w Atenach, ażeby i te kolorowe i porowate papiery cieniuteńkie badano ściśle, czy nie służą jako namiastek bibułki papierośniczej.

A ponieważ pozatem stwierdzono, że liczni kupcy greccy i firmy handlowe zamawiają w urzędach skarbowych, w których rękach spoczywa monopol sprzedaży ksiąg kopijnych, księgi kopijne i papiery kopijne w takich ilościach, że to przekracza ich potrzeby biurowe, przeto urzędy skarbowe w Grecji w każdym takim wypadku mają obowiązek zbadać, czy nie zachodzi z tych stron oszustwo i czy czasem te księgi i papiery kopijne nie bywają używane do wyrobu papierosów.

Stąd należy przy wywozie papierów do Grecji zważać na to, czy dane gatunki papieru nie nadawają się do własnoręcznego wyrobu papierosów, albowiem takie przesyłki zagraniczne ulegają konfiskacie.

W Grecji szerzy się w niebywały dotychczas sposób przemytnictwo bibułki papierośniczej z Turcji. Niedawno temu przytrzymał grecki parostatek nr. 3, kontrolujący wybrzeże greckie w pobliżu wielowyspia Oenussai pod Chios turecki holownik motorowy „Derwisz". Statek turecki przytrzymano i przytransportowano do Chios, ponieważ usiłował on przemycić do Grecji 270 000 książek bibuły papierośniczej. Kapitan tureckiego statku „Derwisz" usiłował pomimo wszczętego ognia z karabinów maszynowych zwiać na pełne morze, nie zdołał jednakże się ulotnić z powodu panującej burzy i został opanowany przez statek grecki; greccy urzędnicy celni zajęli statek turecki wraz z pięciu marynarzami. (Rzeczony statek turecki, który żegluje pod banderą egipską, systematycznie przemyca w wielowyspiu greckiem bibułkę papierośniczą z Włoch i już raz przed trzema miesiącami był zatrzymany przez patrolujący statek grecki. Kapitan okrętu, ówczas Bułgar z pochodzenia, został jednakże zwolniony i wyruszył w dalszą podróż z parostatkiem „Derwisz", ponieważ mu nie można było udowodnić, że jego twierdzenia, iż przejeżdża Dardanelami do włoskiego Dodekanesu nie zgadzają się z prawdą. Statek turecki skonfiskowano i uznano za własność państwa greckiego, ładunek statku skonfiskowano, a załogę statku stawiono przed specjalny sąd grecki dla przestępstw przemytniczych, który kapitana okrętu „Derwisz" skazał na pięć lat, a poszczególnego marynarza rzeczonego statku na trzy lata ciężkiego więzienia.

Z chwili

40-lecie pracy zawodowej obchodzi dzisiaj, dnia 1-go kwietnia, p. Walenty Jarosz, prezes Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Szan. Jubilatowi „Szczęść Boże" w długie jeszcze lata!

Z Międzynarodowych Targów Poznańskich

Pawilon „Jak zdobyć klienta" na Targach Poznańskich. Walka z kryzysem gospodarczym, podjęta przez samego przemysłowca lub kupca, staje się dziś, bardziej niżeli kiedykolwiek, walką o zdobycie tej twierdzy, którą jest — klient.

To też umiejętne i nowoczesne stosowanie wypróbowanych środków sprzedaży winno być punktem wyjścia dla każdej zdrowej placówki gospodarczej.

Z powyższych przyczyn spotka się niezawodnie z ogólnem zaciekawieniem inicjatywa Stowarzyszeń Kupców, urządzana na tegorocznych jubileuszowych Targach Poznańskich pawilonu poświęconego zagadnieniu, jak zdobyć klijenta według nowoczesnych zasad psychotechniki reklamowej, zastosowanych do potrzeb i możliwości, które daje towar polski i psychologja polskiego klienta.

Ów pokaz nowoczesnych zasad propagandy i reklamy będzie oparty na czterech filarach współczesnej reklamy, mianowicie na zasadach racjonalizacji obsługi klienta, ze specjalnem uwzględnieniem psychiki sprzedawcy, racjonalizacji okna wystawowego z uwzględnieniem oświetlenia, dalej, racjonalizacji ogłoszenia oraz plakatu i wreszcie racjonalizacji korespondencji kupieckiej.

Wykonanie całego pokazu spoczywa w rękach Poznańskiej Szkoły Zdobniczej.

Rozmaitości

Ceny za miazgę drzewną w Niemczech. Wydział niemieckich związków handlu masą drzewną podał do wiadomości publicznej, że cenę zasadniczą za normalną miazgę drzewną, osuszoną na powietrzu, zniżono od 1 stycznia 1931 roku na 14 marek niemieckich za 100 kg. (Uprzednio wynosiła od 1 czerwca 1930 cena zasadnicza 16 marek niemieckich)

Fabryka masy papierniczej ze słomy według sposobu Pomiliosa w Argentynie. W miejscowości Juan Ortiz w pobliżu miejscowości Rosario de Santa Fé buduje się obecnie olbrzymią fabrykę w celu produkcji błonnika ze słomy pszennej i lnianej. Fabryka rzeczona niebawem puszczona zostanie w bieg. Kierownictwo fabryki obejmuje inżynier Pomilir, który wynalazł sposób chemiczny w celu uzyskania masy papierniczej i nici tkackich ze słomy.

Stan zatrudnienia w czechosłowackich fabrykach papieru. W Czechosłowacji, według podań związku robotników papierniczych z 41 zakładów tylko 4 fabryki pracowały bez ograniczenia produkcji. Sześć zakładów papierniczych, zatrudniających 392 robotników przerwało produkcję. W 21 fabrykach papieru ograniczono produkcję i zwolniono z pracy 339 robotników. W 22 zakładach nie zatrudniano 4416 robotników przez razem 74816 dnia, a w 9 fabrykach zaprowadzono skrócony czas pracy przez co dalszych 1131 robotników straciło 8902 dni roboczych.

Wiadomości z firm

Wielkopolska Papiernia, Tow. Akc. w Bydgoszczy. W sprawie upadłości nad majątkiem firmy Wielkopolska Papiernia Tow. Akc. w Bydgoszczy, wyznacza się termin do badania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności na dzień 9 kwietnia 1931 r., o godzinie 9 przed poł., w Sądzie Grodzkim pokój nr. 13.

Steinhagen i Saenger, Fabryki Papieru i Celulozy, Spółka Akcyjna. Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 kwietnia 1931 r., o godzinie 18 w lokalu biura Zarządu Spółki, mieszczącego się w Warszawie, przy ul. Smolnej 17.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za wiersz nonp. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł, miesięczna 2,00 zł, z dostawą do domu — Numer pojedyńczy 50 gr.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Red. odp. Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Etykiety artystyczne
tłoczone na relief i lampiony wszelkiego rodzaju, wykonuje masowo
A. JÓŹWIAK
Poznań, Jeżycka 16
nr. 21

Nadzwyczajna okazja
Drukarnia z Wydawnictwem 3 razy tygodniowo, dobrze prosperująca i Orędownik Powiatowy z powodu choroby zaraz do wydzierżawienia z kaucją 2000 — zł. Dzierżawa miesięcznie 400.—zł. Łaskawe zgłoszenia do „Przegl. Graf." pod „C. dzierżawa" nr. 27

A. FIEDLER
POZNAŃ
DŁUGA 11
TEL. 3811
KLISZE
KRESKOWE
AUTOTYPIE
TRÓJBARWNE

ESKI DRUKARSKIE

poleca

Hurtownia Drukarska

Sp. z o. odp.

Poznań — ulica Masztalarska 8

Telefon nr. 25-55 Telefon nr. 25-55

Pracownicy graficzni

zaabonować mogą

Przegląd Graficzny, Wyd. i Papierniczy

na warunkach ulgowych



„EXCELSIOR"

FABRYKA MASZYN CARL THÜMECKE
w GDAŃSKU
Weidengasse 35-38 — Telefon nr. 25-524 i 25-525.

POLSKA GAZETA INTROLIGATORSKA

Jedyne czasopismo niezależne, poświęcone sprawom Introligatorstwa Polskiego, wychodzi w Poznaniu i kosztuje kwartalnie 3,30 zł, rocznie 13,20 zł.

Redakcja i administracja w Poznaniu ul. Piekary 8a

Młody zecer
lat 21, dzielny w swym zawodzie, obeznazny również przy maszynach, poszukuje posady, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia **Edmund Marchlik**, Chojnice, ul. Igielska 4. [39 g

Kierownik drukarni
lat 39, mistrz drukarski, d. wł. drukarni, obeznany z nowoczesną organizacją pracy, zmieni posadę, I. a świadectwa i referencje. Łask. zgłosz. pod nr. 37 g do „Przegl. Graf.".

Oddziałowy
z kilkunastoletnią praktyką, były absolwent lipskiej techniki drukarskiej, poszukuje szerszego zakresu pracy. Oferty pod Mistrz do „Przegl. Graf." [41 g

Zecer
dobry fachowiec, poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Łask. zgłoszenia do „Przegl. Graf." pod nr 32 g.

Zecer-Maszynista
lat 25 poszukuje stałej posady. Łaskawe oferty upraszam pod „Przegląd" 31 g.

Młody zecer
lat 20, biegły w swym zawodzie, puszukuje posady od I. kwietnia r. b. lub później. Miejscowość obojętna. Adres: **Jan Maćkowiak**, Chojnice, Droga do Igieł 4/5 [381 g

Zecer-Drukarz
pilny, sumienny biegły w swym zawodzie, puszukuje zaraz lub później posady. Łask. oferty proszę skierować pod adresem **Wład. Pflögel**, Koźmin, Glinki nr. 2. II p. [36 g

Zecer
dobry fachowiec, obeznany z wszelkiemi pracami drukarskiemi, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Przeglądu Graficznego" pod nr. 33 g.

Drukarz-maszynista
z kilkuletnią prakt., samodzielny i biegły pracownik, jak w drukach kol., ilustr., płytach i akcyd. Obsł. wszystkie specj. masz., jak (automat.) z aparat. Poszukuje posady. Łask. zgł. pod „Drukarz" „Przegl. Graf." [40 g